

Rzewuski S. List.

1792

L I S T

JW. JMC. PANA

S E W E R Y N A

R Z E W U S K I E G O

HETMANA POLNEGO KORONNEGO.

D O

JEGO KROLEWSKIEY MOSCI.

List W. K. M. P. M. M. którym rozkazujesz mi W. K. M. abym się stawiał w Warszawie w czasie trzech miesięcy, do pełnienia powinności Moich, zadziwił Mnie nadzwyczajnie.

Pozwol W. K. M. abym z głębokim uszanowaniem zapytał się, czego to po Mnie żądają w Warszawie, w której chcą abym się stawiał, w czasie trzech miesięcy, i jakie to są, te powinności moje, którebym, po wyślych tych trzech miesiącach pełnić był obowiązany. Obecnością moją w Warszawie, jestem że tam potrzebny jako Hetman? Ale czas prezydencyi moiej już minął, i jako Hetman przydować Komissyi Woyskowej pod ow czas niepowiniennem, jestem że tam, jako żądający na Seymie Minister Woienny potrzebny? Ale prawa żadnego niemam, któreby mieć chciało, aby Ministra Woiennego przytomność na Seymie tak nieodbitnie była potrzebną, iż by Seym bez niej odprawiać się nie mógł. Do tego rewolucya trzeciego Maja, nauczyła mnie i świat cały; iż tam nie po Ministrze, gdzie przez gwałt, gdzie przez tłum uzbroionego, i do Senatu naprowadzonego Pospolstwa, Prawa się na cały Narod narzucają, które otrzymać przez zezwolenie Narodu niemam nadziei. Chęćli nie tam mieć dla obięcia Komendy nad Woyskiem? Ale dziś, gdy władzy Hetmańskiej już niemam, i ten tylko Hetman Woyskiem włada, któremu Straż, władać Nim dozwoli; Dozwolisz więc władać Nim temu Hetmanowi, który Konstytucyi trzeciego Maja jest przeciwny? Żądająż nakoniec rady odemnie? Ale ta i z odległego miejsca daną być może. Lecz i tey dania niewidzę potrzeby, gdy Seym zapewnie za nią nie poydzie, wiedząc iż ta, będzie zawsze jedna, i zawsze taka aby przywrócić Rzeczplite, aby pamiętać iż kaydany są zawsze kaydanami, a włożone ręką obcą, lub domową równie ciężą. Iakież tedy są moje powinności, które przytomności moiej, po upłynionych tych trzech miesiącach wyciągają? Oto żadne. A jeżeli są żadne, pocoż o przytomność moją w Warszawie koniecznie Mnie nalegać, i słować Mnie, do stawienia się tam, gdzie stawic się, żadney niemam przyczyny. Jeżeli przytomności moiej wyciągają bez potrzeby, tedy

i est

jest rzecz niesprawiedliwa, wyciągać tego, czego wyciągać potrzeby nie-
ma. Ieżli się to czyni, celem prześladowania łatwiej przytomnego,
tedy to, ani przystoi, ani się godzi. Z kądkolwiek to wezmę, zewsząd wi-
dę, iż mnie tam niepotrzeba, iż tam bezemnie obeyść się można.

Dodaiesz W. K. M. w liście swoim, i to abym się stawiał w
Warszawie dla zaprzyśiężenia Konstytucyi trzeciego Maia. Ale jakim-
że sposobem, przyśięga ta odemnie wyciągana bydz może? Bywa to
wprawdzie, iż się wyciąga posufzeństwo prawu nawet niesprawiedliwe-
mu, które gwałt mógł postanowić, ale razem wiadomo jest, iż wycią-
gać niepodobna, aby Obywatel był obowiazanym wyznać, iż prawo to
jest dobre, o którym jest przekonany, iż dobrym nie jest; ani przymu-
ścić, można nikogo, aby o tym prawie, koniecznie takiego był zdania,
jakiego są Ci, którzy ie postanowili. Chcieć tego, byłoby okrucieństwem,
a siłować zdanie czyie przyśięgą w tey mierze, było by najwyższym sto-
pnem okrucieństwa. Idzie zatem, iż Mnie nikt do odmiany zdania Me-
go względem Konstytucyi przymuszać niepowinien, a przymuszać Mnie
jeszcze przez Przyśięgę, bez popełnienia okrucieństwa niemoże.

Pozwol W. K. M. te rzecz nie co bardziey roztrząsnąć i za-
pytać się, ktoż to, te przyśięgę, na Konstytucyą 3go Maia nakazuje?
Oto Ci którzy w nieprzytomności pięciu części Seymujących prawa pi-
sali, a z których połowa ieszcze, przeciw tey Konstytucyi Manifestowa-
ła się; co dzienniki Seymu iuż teraz zakazane, co Manifest Woiewodzt-
wa Wołyńskiego zaświadczaia. Jakimże prawem tę przyśięgę nakazu-
ia? Oto tym którego nie ma; albowiem Woiewodztwa w Instrukcyach
swoich, zachowanie wolney Elekcyi Krolów, zachowanie wolney Rze-
czypospolitey, a nienstanowienie Sukcesyi i Monarchii, a nierozpostrze-
nie władzy Krolewskicy nakazali. Nakazywać więc przyśięgę na Kon-
stytucyą trzeciego Maia, to jest na Sukcesyą Tronu i Monarchią; jest to
nakazywać przyśięgę na to, na co woli Narodu nie było, a nakazywać Przy-
śięgę na to na co Woli Narodu nie było, nikt prawa mieć nie może. Na iakąż
to nakoniec Konstytucyą przyśięgę nakazuią? Oto na Konstytucyą, którą
Ułani, Gwardyę Koronne i Pospolstwo Warszawskie, gminem do Senatu na-
prowadzone, zatłumiwszy głos wolny Posa, zagroziwszy śmiercią tym któ-
ryby się opierać śmieli, usiłowawszy z iścić pogroźki, swoje na Świętey O-
sobie Posa, na Osobie J Pana Suchorzewskiego Posa Kaliskiego, którego ude-
rzonego o ziemię, i nogami kopanego, z pod nog kopiących ledwie wydobyć
potrafiono, gwałtem niesłychanem Narodowi Polkiemu narzucili. Wszyst-
ko to było, wszystko Manifestem swoim, Mąż nieustraszony, a praw-
dziwy Polak, prawdziwy Syn Oyczyzny pomieniony JP. Suchorzewski
doniost Narodowi. Ale Nayaśniejszy Królu, pozwol W. K. M. powie-
dzieć Sobie, iakże zaprzyśięgać można Konstytucyą, która jest przez dzie-
siątą część Narodu, mimo dziewięciu części ustanowiona? Która jest
przeciw Instrukcyom Woiewodztw, a zatem przeciw woli Narodu usta-
nowiona? Która jest Nakoniec przez gwałt boday w Polfcze nigdy nie-
znany ustanowiona? Że Konstytucya taka jest legalna, że jest dobra, te-
go żaden wolny rzecz niemoże, a ieżli jest przeświadczoneym że jest nie
legalna, że jest zła, iakże ma on zaprzyśięgać że jest dobra? Imienia Bo-
skie-

skiego nadaremnie brać nie można; i biada temu, kto z przysięgi, kto z rzeczy naywiększey czci godney, nieszczęśliwe sobie czyni Igrzysko. Nakoniec, coż jest za potrzeba tey przysięgi? Albo Konstytucya 3go Maia jest dobrą, albo jest złą? Jeżeli dobrą jest, tedy przysięgi na nią niepotrzeba, bo Narod zna dobro swoje, dobro swoje przyimie y nie dbać będzie, jeżeli jest zła, tedy przysięga ocalić ją niepotrafi, albowiem Obywatel i Żołnierz nie mogli by inaczey przysiędz tylko zastraszony albo zbłąkany, ale ani błąd, ani zastraszanie, ważności przysięgi niestanowi.

Ia gdy ani zbłąkany ani jestem zastraszony, przysięgi na Konstytucyą 3go Maia wykonać nie mogę. Wstydzilibym się sam siebie, gdybym kiedy usta moje, z sercem moim zgodne nie miał. Zdradzałbym Boga, gdybym na Imie Jego obiecywał to, czego, dotrzymać nie mam ochoty, nakoniec niepraw byłbym Oyczyźnie, gdybym wziąwszy ją wolną od Przodków Moich, niewolę iey zaprzysięgał. Że za Oyczyznę cierpieć umiem, widziałeś to W. K. M. że dwudziesto kilkoletne cierpienie odmienić Mnie dla Oyczyzny niepotrafiło, i to widziałeś W. K. M. że zachowanie rządu wolnego przekładam, nad Urząd Moy, nad Maiątek, i nad wszystko co mam, że utrata wszystkiego, że ostatnia nędza, od dobra Mey Oyczyzny odwieść mnie nigdy niepotrafi, może uyrzysz i to W. K. M.; tego zaś nikt nieurzy, abym dla iakichkolwiek bądź względów, Krolom Polskim z Rzeczyplitey czynił Ofiarę. Sukcesyja Tronu, jest grobem wolności Polskicy; i ia miałbym być ten, co grob wolności wykopał? W. K. M. jesteś pierwszym Polakiem, a miałbyś żądać odemnie abym ia Nim bydz przestał? Nie Nayias. Krolu Polakami oba. i W. K. M. i ia rodziłmy się, po Polsku Nam więc obom myślić należy. Przyśiągłeś W. K. M. w paktach Konwentach iż o Sukcesyji Tronu i niepomyślisz i gdybyś w ten czas W. K. M. na ten punkt był nieprzyśiągł, zapewne Korony Polskicy byłbyś nie miał. Z przysięgi więc tey, Bogu, i Narodowi całkiem zgromadzonemu uczynioney, od kondycyi tey, pod którą wziąłeś Koronę nic W. K. M. uwolnić, nikt rozwiązać nie może. Co i gorliwy co zachowanie Rzeczplitey Posel Podolski JP. Złotnicki na dniu owym nieszczęśliwym 3go Maia, wśród samey rewolucyi W. K. M. przekładał. Przyśiągłem i Ia na wierność Rzeczplitey, a zapewne na zgubę iey drugą przysięgą, przysięgać niebędę. Surowością Kar, Konstytucyą 3go Maja oznaczonych, próżno mi grozić, Temu pogroźki straszne bydz mogą, kto sobie ma co do zarzucenia. Niewinny zginąć może, ale zatrwożyć sobą niemoże. Gdy ginie, ginie on spokojny, i w ten czas nawet kiedy go ręka nieprzyjazna dosięże, lituje się on więcej nad nią niż nad sobą. Los moy jest w rękach Boga a iakikolwiek Mi przyśiać Bog raczy, przyimie go z schyloną głową. Tym czasem, czuie żem Szlachcic, czuie żem wolny, a zaszczyt ten od Boga Mi dany nad życie przekładam. Wiem że nikt prawa niema wkładać na mnie kaydany, a jeżeliby komu, włożyć ie na Mnie udało się, zostało mi zawsze prawo zrzucenia ich, ilekroć sposobność z rzucenia ich stworzy się. I tego prawa, w tym momencie używając protestuję się tym listem moim, gdy w Aktach protestować się przeciw czynnościom Seymu, choćby i naygwałtowniejszym Seym iuż zakazał, przeciw Su-

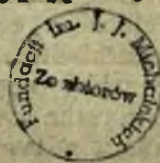
kef-

kscefsyi Tronu, nowym prawem w prowadzoney, przeciwko Konfitytacyi 3go Maia, iako rząd Republikanski, w rząd Monarchiczny zamieniający, nakoniec przeciw wfsylikim gwałtom, które. do narzucenia tey Konfitytacyi, dzieku 3go Maia towarzyszylly. Pelen ochoty cierpienia za Oyczyznę, i pelen nadziei, iż Narod Poliki Narod ow Szlachetny i Cnotliwy, zruciłwly raz zaślone, którą na oczy iego narzucaią, nieda się uwieść na zgubę tych, co dla wolności rządu, co dla zachowania Imienia Polskiego wfsytko wazą. Mowitem w piśmie moim przed lat kilku przeciw Sukcefsyi Tronu wydanym, iż ustanowienie Sukcefsyi i Monarchii w Polfcze, podział Polki, za sobą pociągnąć może. Zaden Sasiad dziedzictwa Tronu i Monarchii, obok siebie na nowe wystawionej cierpieć nie zwyki; a gdy widzi iż to oboie odwrócić niemożna, woli on podział niż Monarchią. Przez pierwszy; zwiększa się on zarówno zdrugiemi; przez drugą gdy Nowa Monarchia z przeciwnikiem iego wzwiązki poydzie, zachwiać się lub upaść on może. Mowie to i teraz abym Bogu i Oyczyźnie, z tey miary winnym, nie był, i mowie iż ieden sposob zachowania Polki, jest wrocić ją Rzeczyplitą. Nieday Boże aby rząd dzisiejszy, rząd ani wolności, ani Sasiadom niedogodny, i prowadzić miał na Nas te klęskę. Odwrócić ją, to się zowie kochać Oyczyznę. Prześladować zaś Obywatela niewinnego, za to iż Rzeczyplitę wierny, swobody Narodowe utrzymać, niewiem iezli to zwać się może kochać Oyczyznę.

Koncze Nayias. Krolu P. M. M. blagając W. K. M. przez miłość tey wfsólney Oyczyzny; której razem iestes Synem i Oycem! abys raczył wziąć na uwage; iż nie ten jest wielki, kto wolność zioma-kow swoim odebrał, ale ten co ją w Rękach umiezczonej oddał dobrowolnie Narodowi. Iż te same przyśięgi pogrozki, zakazy mowienia pisania drukowania, przeciw Konfitytacyi 3go Maja które czynią dla utrzymania teyże samey Konfitytacyi, oczywitemi są dowodami, że Konfitytacya ta z wolnością nie jest zgodna; i że ją Narod znosi, bo jest okolicznościami przymuszony; że Narod przymuszony, nie jest Narod przekonany, a Narod nieprzekonany milczyć musi, musi on oraz i cierpieć; iż Bog ieden wie, co z tego wfsytkiego wyniknie; Ale cokolwiek z tego wyniknie; odda Bogu za to rachunek ten co Polakow do rozpaczyny przy-prowadzi. Zostaie

*Waszey Królemskiej Mci Pana mego Miłosciwego
y Nayiasniejszey Rzeczypospolitey*

Die 1. Januarii 1792 Jassy.



Wierna Rada i Minister Woienny.

Seweryn Rzewuski Hetman Polny Koronny.

F

XVM. 2. 643